Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwarazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwarazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 109. Kraków, czwartek 5 marca 1908 r. Rok XVI.

OD ADMINISTRACJI.

Wobec kończącego się miesiąca upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 koron, miesięcznie 2·70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają za nadesłaniem 20 hal. na porto powieść „MAŁY GARNIZON", a nadto początek wychodzącej obecnie powieści W. Collinsa: „Widmo zbrodni".

Wywłaszczenie.

Sejm pruski, do którego odesłano ponownie przedłożenie o wywłaszczeniu z nieznaczną poprawką Izby panów, w dn. 3 bm., jak doniósł wczoraj telegram z Berlina, ustawę w ostatecznej formie uchwalił. Wilhelm i Bülow wraz z całą sforą hakatystycznych bandytów tryumfują. Rozbójniczy projekt antypolski, który przed kilku miesiącami wydawał się jeszcze niziszczalną, chorobliwą wizją obłąkańców hakaty, przeszedł ostatecznie w obu Izbach pruskich. Zarówno sejm pruski jak i Izba panów ugięły się pod pałką Bülowa. Faktem jest bowiem, że w sejmie, a zwłaszcza w Izbie panów, ustawa o wywłaszczeniu, godząca w podstawę współczesnego ustroju, w prawo własności, nie miała wielu przekonanych zwolenników. Ale rząd pruski, aby dokonać tego barbarzyńskiego zamachu na Polaków, umiał z pruskich ciał ustawodawczych uczynić bierne narzędzie, narzucić im rolę pachołków, spełniających posłusznie rozkazy kliki rządowo-hakatystycznej! I sejm pruski i Izba panów zeszły do tej haniebnej roli! To też Wilhelm i ks. Bülow tryumfują dziś nie tylko nad „zwyciężonymi" Polakami, ale i nad obu pruskiemi ciałami ustawodawczemi, którym narzucili swoją wolę i nad tym odłamem społeczeństwa niemieckiego, który protestował i protestuje przeciw dzikiemu gwałtowi.

Z tego jednak względu przeforsowanie przez rząd pruski ustawy wywłaszczającej, jest także groźnem ostrzeżeniem dla narodu niemieckiego. W Prusach znikły ostatne iluzje konstytucyjne. Rządzi tam wszechwładnie i samowolnie klika zwyrodniałych dworaków. Wilhelm II wszedł na śliską drogę rządów despotycznych, Czy społeczeństwo niemieckie zrozumie, jakie grozi mu niebezpieczeństwo?

Miejmy nadzieję, że prędzej czy później, ale zrozumieć musi... Być może, iż właśnie ten ostatni tak barbarzyński gwałt przeciw Polakom stanie się dla uczciwej opinji niemieckiej wymownym dowodem, że w Prusach rządzą nie ustawy, lecz samowola kliki, łamiącej gwarancje konstytucyjne i prawa Rzeszy. Dziś już można stwierdzić, że uchwalenie wywłaszczenia wywołało w znacznym odłamie społeczeństwa niemieckiego silny odruch oburzenia. Prasa niemiecka, z wyjątkiem naturalnie organów znajdujących się na żołdzie hakatystyczno-rządowej kliki, protestuje przeciw wywłaszczeniu, widząc w tem nie tylko krzywdę Polaków, ale i pogwałcenie podstawowych praw państwa. „Czyż jest gorsze bankructwo — pisze „Frankfur. Ztg." — gorszy upadek, jak przejście do polityki gwałtu, do prawa wyjątkowego, które tylko przez złamanie konstytucyi i prawa Rzeszy można przeprowadzić, cho ciażby pan ministrr sprawiedliwości nie wiem jak się starał wynaleść formułę prawniczą, nadającą mu pozory uzasadnienia!"

„Dzień 27 lutego 1908 roku — oświadcza „Germanja", organ katolickiego centrum, — po zostanie dniem nieszczęsnym w historji Izby panów i w historji Prus. Można teraz spokojnie z konstytucji artykuły, dotyczące równości wobec prawa i nienaruszalność własności prywatnej, wykreślić, bo jako podstawowe zasady straciły już całą swoją wartość. A teraz nieszczęście, które się stało, niechaj swoją drogą idzie.

Nawet nieprzychylny dla Polaków berliński „Tageblatt" twierdzi, że „zwycięstwo" ks. Bülowa „zemści się srogo" w przyszłości.

Inaczej być nie może. „Nieszczęście, które się stało pójdzie swoją drogą" i tych, którzy w XX wieku zainaugurowali politykę dzikich łupieżców starożytnego świata, musi zaprowadzić tam, dokąd doszli ich poprzednicy. Zgotuje im zwykły los tyranów i ciemiężycieli.

Treść ustawy o wywłaszczeniu.

Ostatecznie przyjęta przez pruski Sejm i Izbę ustawa o wywłaszczeniu przedstawia się w głównych zarysach jak następuje:

Fundusz przyznany rządowi podnosi się o 200 milionów marek (pierwotny projekt przewidywał 300 miljonów), z czego 75 miljonów ma być przeznaczonych na regulowanie gospodarstw włościańskich. Osiedlanie samodzielnych robotników niemieckich na znaczniejszych włościach rentowych i na większych majątkach ziemskich należy popierać za pomocą premjów. Rząd otrzyma fundusz w sumie 50 miljonów, aby nabywał większe majątki ziemskie i sprzedawał je następnie w całości jako włości rentowe. Na takich włościach należy w jaknajwiększych rozmiarach osiedlać samodzielnych ziemskich robotników rolnych na osadach rentowych. Do komisji wykonywującej należeć ma dwóch członków, z których każdy ma być mianowany na podstawie, obejmującej co najmniej trzy nazwiska listy, przedstawionej przez izby rolnicze: poznańską i zachodnio-pruską. Celem zabezpieczenia zagrożonej niemczyzny, przyznane będzie państwu dla zaokrąglenia i wzmocnienia istniejących już grup kolonji w powiatach (rząd nie podał jeszcze nazw powiatów) — prawo wywłaszczenia takich gruntów, które niezbędne są do osiągnięcia tego celu.

Wywłaszczenie obejmuje także ruchomości. Na żądanie właściciela mogą być wyłączone z wywłaszczenia ruchomości niekoniecznie potrzebne do gospodarstwa na wywłaszczonych gruntach, oraz stada zarodowe. Przy gruntach zamieszkanych komisja kolonizacyjna obowiązana jest przyznać dotychczasowemu właścicielowi termin do opuszczenia domu mieszkalnego, wynoszący co najmniej trzy miesiące. Przyznany w par. 1 prawa z 1902-go r. rządowi fundusz podnosi się o 25 miljonów. Obszar, przeznaczony na wywłaszczenie, nie ma przekraczać 70.000 hektarów.

W ten sposób ustawą stanie się projekt Izby posłów. Ograniczenia, które pierwotnie proponowała komisja Izby panów (wyłączenie majątków posiadanych lat 10), oraz późniejszy, kompromisowy niejako wniosek Wedela-Piesdorfa, aby wyłączyć od wywłaszczenia posiadłości, zostające w jednych ręku lat 22—upadły. Uchwalono tylko nieznaczne ograniczenia co do dóbr kościelnych.

Wybory lwowskie.

Wybory sejmowe we Lwowie odbiją się żywem echem w całym kraju i wywołają z pewnością przykre następstwa w polityce Unii demokratycznej. Odbyły się one pod hasłem zaciętej walki między poszczególnemi grupami Unii i zaostrzyły te naturalne, programowe antagonizmy, jakie między składowemi częściami tejże Unii istniały już w chwili jej powstania. Nadto, co najważniejsze, doprowadziły do niepotrzebnych, niesłychanie przykrych polemik osobistych i do takiego rozjątrzenia prasy demokratycznej, że wprost niepodobnem wydaje się dalsze wspólne postępowanie frakcji demokratycznych zwłaszcza w Kole polskiem w Wiedniu.

Wybory lwowskie były odosobnione w swym charakterze prawdziwej w a l k i wyborczej; po części nawet w dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Wybory wiejskie odbyły się bowiem bez poważniejszych starć stronnictw, a już nie zdarzył się ani jeden wypadek b ó j k i, tak nieodzownej dawniej przy każdym wyborze do sejmu lub do parlamentu. Również w miastach galicyjskich ruch wyborczy nie wy-

kazał zbytniego zacietrzewienia stronnictw, w miastach jak np. w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Tarnopolu, Brzezanach, Stryju i Brodach kandydaci demokratyczni przeszli jednogłośnie lub olbrzymią większością bez poważnej opozycji. Zato Lwów przedstawiał przez kilkanaście dni widok niezwykły, o ile z prasy lwowskiej można było wnioskować o nastroju wyborców. Wrzała tam walka rzekomo o ideały, o programy, o zasady, a prowadzono ją przy pomocy inwektyw i napaści osobistych, sypały się kalumnie, wreszcie sięgnięto do najdosadniejszych argumentów: do pięści i rewolweru. I o cóż poszło lwowskim demokracjom? Stanowczo nie o programy, ani idee, bo tych w czasie przedwyborczym nawet nie wspominano. Zresztą czy można mówić o jakimś programie koalicji złożonej z mieszczaństwa lwowskiego, postępowej demokracji, ludowców i socjalistów? Czy można mówić o walce zasad, gdy na zgromadzeniach wyborczych słyszało się tylko wypominanie rzeczywistych i urojonych błędów, nielojalności i nieszczerości kontrkandydatów? Czy program demokracji zwalczyć można np. zarzuceniem p. Małachowskiemu, że używał biletów wizytowych z tytułem prezydenta Lwowa, gdy już tego urzędu nie piastował, lub sarkastycznem przypomnieniem mu pisania autoreklam lub czemś podobnem?

Smutne to bardzo, ale w imię prawdy stwierdzić należy, że jeszcze żadne miasto gal. nie dało tak gorszącego przykładu osob.-mandatowej walki wyborczej, jak stolica kraju w ostatnich dniach kilkunastu. Była to najbrzydsza, nieosłonięta gonitwa za krzesłami poselskiemi, bez jakiegokolwiek podkładu programowego.

W walce tej **wszystkie** stronnictwa używały **jednakiej** broni, wszystkie też ponoszą odpowiedzialność

Charakterystycznym dla stosunków lwowskich jest fakt, że na sześć mandatów lwowskich wszystkie stronnictwa uznały dwa z nich za przeznaczone z góry pewnym osobom. Prezydent Ciuchciński był na wszystkich listach, w czem niema nic dziwnego. Drugim takim opatrznościowym predestynowanym z góry na reprezentanta Lwowa w sejmie był... żyd, albo (jak kto woli) „Polak mojżeszowego wyznania“ dr. Löwenstein. Jego nie pytano o program, o zasady i tym podobne drobiazgi, nie kwestjonowano w niczem jego **osobistego** prawa reprezentowania stolicy kraju „Polaków-żydów“ jest we Lwowie więcej, wielu z nich chętnie przyjęłoby „ciężar“ poselski na siebie, atoli jakaś niewidoma opatrzność galicyjska zadecydowała nieodwołalnie, że dr. Löwenstein może zaszczyt posłowania uczynić tylko wyborcom Lwowa.

Sam nawet kandydat uwierzył w to fatum i poddał mu się z rezygnacją... Smutna to solidarność wyborców lwowskich. Głosowano na jednej liście na Löwensteina, prof. Rydygiera i Hudeca. Oczywisty to dowód „zasad“ wyborców lwowskich. Na czas bowiem ostatnich wyborów przyjęły wszystkie stronnictwa jako jedną, wygodną zasadę: brak wszelkich zasad.

Kandydatura prezesa Koła nie spotkała się z solidarnem poparciem przez wszystkie grupy. Demokracya wystąpiła przeciw demokratycznemu prezesowi. Zwłaszcza ludowcy w sposób dotąd niepraktykowany ujadali w „Kurjerze lwowskim“ na dra Głąbińskiego. Czy takie ma być preludyum do wstąpienia ich do Koła polskiego? Dawniejsi prezesi Koła nie występowali na zgromadzeniach, nie składali sprawozdań publicznych uchodzili za nietykalnych, niezależnych nawet od opinii publicznej. Demokratyczny prezes dla tego właśnie, że używa demokratycznej metody postępowania, że nie zamknął się dla wyborców, ale na zgromadzeniach wypowiada swój program, jest zwalczanym namiętnie i to nieszlachetnie z partyjnego stanowiska. Czy to dowód „dojrzałości“, o jakiej pisze „Przegląd“?

Zupełną już niespodzianką był napad socyalistów na dra Battaglię. Był on tylko praktycznem zastosowaniem tej polemiki, jaką już uprawiała prasa lwowska. Napaść paszkwilem, kalumnią, a pałką lub rewolwerem to wszystko jedno. Socyaliści są tylko więcej praktyczniejsi i odważniejsi. Dowód choćby w tem, że w kilkunastu ludzi napadli na trzech. Gdyby zwolennicy innych stronnictw chcieli tak szybko zastosowywać teoryę dziennikarską w praktyce, wymordowanoby wszystkich kandydatów. Ocalałaby może tylko p. Dulębianka. Rzeczywiście socyaliści są zawsze najkonsekwentniejsi we Lwowie. Jak bić, to bić!

Ostatecznie wyszli z urny trzej narodowi demokraci (dr Głąbiński, dr Adam i dr Battaglia) prezydent Ciuchciński i demokrata dr Rutowski i dr Loewenstein.

Udział wyborców był mały. Zniechęcenie i niesmak ogólne. W Unii rozdwojenie. Zawiści osobiste zwiększone. Tak się zakończyła ta wyborcza batalia, w której przedstawiciele kilku narodów Grek, German, włoch Battaglia, Neumann, niemiec i Adam (prawdopodobnie Polak) brali udział. Nawet kobiety weszły w szranki

---

Udaremniony spisek w Petersburgu.

Jak wiadomo z telegramów, onegdaj stracono w Petersburgu 7 uczestników świeżo wykrytego spisku, a trzech skazano na 15-letnie ciężkie roboty. O spisku tym i rozprawie sądowej podaje obecnie bliższe szczegóły komunikat urzędowej Ajencji Petersburskiej. Według tego komunikatu, partja socjalistów rewolucjonistów postanowiła w ostatnich czasach dokonać zabójstwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, ministra sprawiedliwości, Szczegłowitowa i kilku innych przedstawicieli wyższej władzy rządowej. Wykonanie tych zamachów włożono na organizację „lotnego oddziału bojowego okręgu północnego“. Członkowie tego „oddziału“ dokonywali wywiadów w pobliżu pałacu Mikołaja Mikołajewicza i gmachu ministerjum sprawiedliwości, przyczem w dniu 19 lutego trzech z nich zajęło stanowiska w pobliżu ministerjum sprawiedliwości, oczekując na wyjście Szczegłowitowa, który przecież, uprzedzony o grożącem mu niebezpieczeństwie, tego dnia nie wychodził.

Nazajutrz, dnia 20 lutego, członkowie oddziału lotnego znowu pojawili się w okolicy tych domów. Z tego powodu przystąpiono do aresztowania osób zauważonych przez dozór, przyczem w różnych punktach stolicy, a głównie na ulicach sąsiednich, aresztowana zostali: mieszczanin Lew Siniegub, włościanin Aleksander Smirnow, osoba, która nazwała się Mario Calvino włościanka Anna Rapustin, córka podpułkownika Lidya Struve, Sergiusz Baranow i nieznana pod pseudonimem „Kisia“ (zostali powieszeni), oraz córka porucznika Wiera Janczewska, technik Piotr Konstantinow i student uniw. petersb. Nikołajew (skazani na 15 lat robót ciężkich).

Podczas badania policyjnego, Konstantinow i „Kisia“ zeznali, że ruchomy oddział bojowy miał na celu zabójstwo w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i ministra Szczegłowitowa; plan tych zabójstw omawiali uczestnicy w mieszkaniu Janczewskiej i tam chwilowo przechowywano bomby, dostarczone z Finlandji. „Kisia“ prócz tego zeznała, że d. 19 lutego zamierzała zabić ministra sprawiedliwości z pistoletu, ale nie wykonała tego zamiaru ponieważ do karety ministra wsiadły zamiast ministra, jakieś damy

Opracowawszy wspólnie plan działania, oskarżeni w d. 19 i 20 lutego przybyli na miejsce zamierzonych zabójstw o takiej porze, w jakiej i wielki książę i minister rzeczywiście mogli się znajdować w bezpośredniej bliskości. Siniegub, Calvino i Rapustinowa byli uzbrojeni w przyrządy wybuchowe, Struve zaś, Smirnow

---

47) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

Jednakże morze ją zachwyciło. Po dwóch dniach widząc, że panna Andrimont zachowała zupełną swobodę postępowania i, nie narzucając się sąsiadom, o ile można tylko przebywała u siebie, Angielka odzyskała spokój, a nawet pogodziła się z tem, że furtka łączy ich ogródek z ogrodem willi de Fontenay.

Firmont dowcipniś powziął sympatyę dla tej brzydkiej kobiety i przybrał rolę jej wielbiciela. Paweł de Cravant, śmiejąc się, powiedział Łucyi:

— To bardzo niebezpieczne, bo może skończyć się porwaniem.

— Tak — odpowiedziało dziewczę — Griffith porwie pana Firmont i przyniesie go pod pachą do mnie, ażebym go ukarała za to, że jej dokucza.

Pomiędzy baronem Cravant i panną Andrimont zawiązała się pewna poufałość, która niepokoiła Armanda.

Przed odjazdem do Deauville, Łucya kilkakrotnie znajdowała się na obiedzie w pałacu Fontenay'ów. Hrabina pragnęła, aby dziewczę poznało familię. Państwo Beaulieu, Prefont i Champroy chętnie zawiązali znajomość z młodem dziewczęciem, które, jak dowiedziano się, było bogate, a wyglądało zachwycająco. Baron Paweł należał do liczby zaproszonych, a margrabia de Villenoisy dotrzymywał towarzystwa gospodyni domu.

Dla Łucyi wieczór ten był rozstrzygającym. Podobała się nietylko tym, którzy nie mieli najmniejszej skłonności do okazania jej sympatyi, ale nawet temu, który był przywołany, aby wydać o niej wyrok w najwyższej instancyi. Stary dyplomata, oczarowany mniej jeszcze wdziękiem panny Andrimont niż jej wytworną prostotą, rozmawiał z nią więcej, aniżeli godzinę o najrozmaitszych przedmiotach, jak profesor egzaminujący ucznia, i nie znalazł w jej odpowiedziach ani jednego zdania, podlegającego krytyce: we wszystkiem uwidoczniało się wykształcenie, zdrowy sąd o rzeczach i szczerość. Po ukończeniu tego prawdziwego badania, hrabina przywołała margrabiego, chcąc poznać jego opinię:

— W trzech słowach — rzekła — powiedz mi pan, jak ją znajdujesz?

— To doskonałość — odrzekł — ale tem bardziej należy się o nią obawiać.

— O! nie lękam się niczego z jej strony! — zawołała pani de Fontenay z uniesieniem.

— Z jej strony zapewne... Ale daję pani radę: wydaj ją za mąż.

Końcem wachlarza Mina wskazała margrabiemu na Łucję, siedzącą po drugiej stronie na kozetce i nachylonego ku niej Pawła de Cravant. Rozmawiali z sobą bardzo żywo, zapomniawszy o wszystkiem co ich otaczało... Baron jako paryżanin doświadczony, spróbowawszy rozmowy z piękną kuzynką w dwóch czy trzech przedmiotach, wreszcie natrafił na temat, który mu pozwolił na swobodniejszą pogawędkę. Przed dwoma laty odbył drugą podróż po Ameryce, podczas której poznał nieźle Kanadę. Na te słowa magiczne, wyrzeczone przez niego, dziewczę, rozmawiające z pewną etykietalną grzecznością, przekształciło się nagle w osobę, pełną życia i tak ożywioną iż widocznem było, jak wielką przyjemność sprawiała jej rozmowa.

Margrabia, którego uwagę zwróciła pani de Fontenay na tę zażyłość, rzekł:

— Tak, nikt nie może bardziej się jej podobać od tego pięknego chłopca. Wszystko idzie dobrze, wszystko więc możnaby pozostawić własnemu biegowi.

— W potrzebie nawet pomogę — dodała hrabina z oznaką żywej radości, bo horyzont przed nią coraz się bardziej wypogadzał — jedziemy za kilka dni do Deauville, zaproszę Pawła. Reszty dokona miłość.

Miłość uczyniła, co mogła, lecz rozpłomieniła tylko pana de Cravant. Łucja pozostała całkiem spokojną. Okazywała mu przyjaźń, lubiła z nim rozmawiać, jeździć konno, lecz miłości nie było w niej wcale.

Jedakże niepokoiło to Armanda.

Umysł hrabiego od trzech miesięcy przeszedł kolejno przez różne stany. Po wypadkach które towarzyszyły odkryciu panny Andrimot przez żonę, Armand doznał pewnego ukojenia. Dręczony przez pół roku potrzebą ukrywania, męczony poczuciem winy, hrabia uczuł się najpierw bardzo szczęśliwy, kiedy położenie wyjaśniało się. Musiał sobie przynać, że ma szczęśliwą gwiazdę.

— Lecz charakter ludzki nie może zadowolić się długo stanem bez zmiany. Po upływie tygodnia czuł, że mu brakuje Łucyi.

Pewnego dnia, kiedy pojechał do lasku około godziny dziesiątej zrana, dla wypróbowania pary koni zaprzęgowych, które zamierzał kupić i zjechał umyślnie z drogi, obranej przez powozy, ażeby bez przeszkód ocenić należycie bieg koni, nagle, gdy pędziły kłusa, napotkał dwie panie, przechadzające się pieszo.

Niższa podniosła głowę i Armand poznał Łucyę. Uśmiechnęła się doń i ręką skinęła, aby się zatrzymał. Czemprędzej osadził konie tak gwałtownie, że o mało co nie upadły w tył. Ze wzruszenia zbladł, a serce biło mu tak mocno, jakby miało pęknąć. Machinalnie zdjął kapelusz i patrzył na młode dziewczę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Baranow i „Kisia“ mieli przy sobie rewolwery, ale dokonać zamiarów nie zdołali z powodu niezależnych od nich okoliczności, gdyż w d. 19 lutego minister Szczegłowitow nie wyszedł z mieszkania będąc uprzedzony o niebezpieczeństwie, nazajutrz zaś oskarżeni zostali aresztowani przed dokonaniem zamachu.

Sprawy wszystkich wyżej wymienionych osób oddano petersburskiemu sądowi wojenne mu okręgowemu, co do osądzenia winnych według prawa czasu wojennego. Na rozprawie oskarżeni zaprzeczyli, jakoby zamierzali zabić wielkiego księcia, natomiast przyznali się do zamierzonego zamachu na ministra Szczegłowitowa.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM! KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 5 marca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś we czwartek Gerasyma papieża. Przeniesienie św. Wacława; w piątek Cierń Korony Pana Jezusa i Koletty panny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 16; zachód przypada o godz. 5. min. 27 długość dnia godz. 11. min. 11.

Kalendarzyk czwartowy.

Dziś, dn. 5 marca:

Teatr miejski: „Źródełko.“

Odczyty: „Konwencja haska w sprawach rozwodowych i separacyjnych z dnia 12 czerwca 1902“ prof. dr. M. Rostworowski, staran. Tow. prawn.

»Ostatni Jagiellonowie« dr. Lud. Kolankowski o godz. 6 wieczorem, w auli szkoły realnej.

„Warunki ekonomiczne współżycia ziem polskich“ dr. Golińska w sali Zjedn. o godz. 8 wiecz.

Tow. Wzaj. Ubezp. Zgromadz. wyborców wiel. własn. o g. 4 po poł.

Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5 po poł.

Tow. techn. Walne Zgrom. o godz. 7ej wiecz.

Teatr Kineton: trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison: przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej) Meksyk.

— Z MUZEUM NARODOWEGO. W ciągu r. 1907 zwiedziło Muzeum Narodowe 42.695 osób, a więc o 500 osób więcej, aniżeli w r. 1906.

Statystyka ta, oparta jest na sprzedanych biletach wstępu. W porównaniu z frekwencją lat poprzednich, a choćby nawet w czasach reorganizacji np. w r. 1901 i 1902 (25.826 osób) frekwencja obecna wzrosła prawie w dwójnasób. Dowodzi to, że zainteresowanie się sztuką dawną i nową, obejmuje coraz szersze warstwy społeczeństwa, a tem samem instytucja staje się coraz to więcej żywotną.

— WIECZÓR PIEŚNI, urządzony staraniem „Chóru akad.“ dn. 13 marca r. b. w salach Starego teatru, zapowiada się doskonale; współudział przyjęła p. Wanda Hendrichówna art. opery lwow. Zarząd Chóru akad. uprosił niektórych kompozytorów o pieśni dotąd niedrukowane tak, że p. W. Hendrichówna będzie śpiewać pieśni przeważnie pozostające w rękopisie. Koncert budzi wielkie zainteresowanie w szerokich kołach muzykalnych naszego miasta.

Bilety po 4, 3, 2 i 1 kor., sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

— WIECZOR TARASIEWICZA. Akad. komitet dla sprowadzenia zwłok Jul. Słowackiego komunikuje nam:

W odpowiedzi na liczne zapytania zaznaczamy, że koncert p. Michała Tarasiewicza zapowiedziany na niedzielę 8 marca rb. w sali Starego teatru stanowczo powtórzonym nie będzie i że będzie to jedyny występ znakomitego artysty w Krakowie. w bież. roku.

Pozostałe bilety nabywać można w księg. S. A. Krzyżanowskiego tylko do soboty włącznie, w niedzielę zaś wydawane będą bilety w kasie Starego teatru przez cały dzień, od godz. 9-tej rano, aż do rozpoczęcia przedstawienia.

— PROGRAM WIECZORU M. TARASIEWICZA, wypełniony wyłącznie utworami Słowackiego, budzi żywe zainteresowanie w mieście, ze względu na osobę koncertanta, niepoprównanego interpretatora arcydzieł tego Poety. Tarasiewicz wypowie: „Kochany Poeto Ruin“ (wstęp do Baladyny), „Mazepa“ Akt II sce na 6 — 12, „Smierć Hatfy“ z Ojca zadżumionych, „Pogrzeb kapitana M.“, „List do Matki“ „Kordjan na Mont Blanc“, „W Szwajcarji“, „W pamiętniku Zofii“, „Mój Testament“. Nadto odegra orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem dyr. J. N. Hocka Moniuszki „Bajka“ i „Polonez Ašdur“. Będzie to jedyny w b. r. występ znakomitego artysty w Krakowie, publiczność skorzysta więc zapewne, aby usłyszeć swego ulubieńca. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

TOW. dla POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ wydało sprawozdanie za rok ubiegły. Wynika zeń, że towarzystwo to rozwija się z rokiem każdym, a działanie swe rozciąga na całą ziemię polską. Członków liczy Tow. obecnie ogółem 1062.

Pod koniec r. 1907 pokaźny zastęp członków Uniwersytetu i Biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie zgłosił — w liczbie kilkudziesięciu — swoje przystąpienie od r. 1908, co oczywiście wpłynie dodatnio na podwyższenie liczby członków w roku następnym.

W roku sprawozdawczym otrzymało Tow. subwencje: od Ministerstwa Oświaty w Wiedniu 1.200 kor., Sejmu krajowego 1000 kor., Reprezentacji im. Lwowa 500 kor., Zarządu Towarzystwa kredytowego ziem. we Lwowie 200 kor.

Obrót kasowy w roku z. wykazał w dochodach 9672 kor. 81 h., z czego po strąceniu kwoty 1030 kor., jako dochodów funduszu zakładowego, tudzież kwoty 93 kor. 23 hal., jako dochodów funduszu bibliotecznego, pozostaje suma 8548 kor. 39 hal., jako fundusz obrotowy.

Miarą szerszego zainteresowania się sprawami Towarzystwa, tudzież zaufania, jakie ono sobie zdobywa, są pewne warunkowe na jego rzecz przekazy majątku innych stowarzyszeń na wypadek ich rozwiązania jakie w ciągu roku sprawozdawczego poczyniono.

Inwentarze Tow. wykazują dotąd ogółem: w książkach: 17001 numerów, 23243 tomów, w atlasach i mapach 70 nrów, w nutach 28 nrów, w rękopisach 15 nrów, w rycinach i sztychach 71 nrów, w monetach i medalach 291 nrów, w przedmiotach muzealnych 5 nrów.

Pragnąc przyspieszyć zgromadzenie kapitałów na założenie bibliotek, uchwalił Wydział udać się z osobistą prośbą do prezydentów większych miast prowincjonalnych Galicji, ażeby ujęli w swe ręce akcję na miejscu celem zgromadzenia potrzebnych funduszów, i przesłał im obszerniejsze pismo omawiające zawówno doniosłość sprawy, jako też środki i sposoby, za pomocą których myśl ta dałaby się urzeczywistnić.

— ODCZYT. Staraniem Towarzystwa prawniczego odbędzie się w najbliższy piątek [illegible] o godzinie 6 wieczorem w sali [illegible] wykład odczyt prof Michała Rostworowskiego pt. „Konwencja Haska w sprawach rozwodowych i Separacyjnych z 12 czerwca 1902.“

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. W »Ojcu« Strindberga, grają pp.: Wysocka, Wolska, Czechowska J., Sosnowski, Andruszewski, Miarczyński, Szymborski i Jejde. Próby na ukończeniu.

— WYSTAWA PRAC uczestników IX krajowego kursu majsterskiego dla szewców w Krakowie będzie otwartą w niedzielę dn. 8-go bm. od godz. 10 rano do 5 po poł., w lokalu kursu, znajdującym się w Muzeum przem., ul. Franciszkańska 4. Wstęp wolny.

— W ELEUTERJI w niedzielę dn. 8 bm. „Żywy dziennik“ o zabarwieniu humorystycznym, poprzedzi referat p. Miecz. Zielenkiewicza p. t. „Ból.“ — Początek o godz. 7 wiecz. wstęp dla wszystkich wolny.

— OZDOBA KOSCIOŁA MARJACKIEGO. Przed pięciu laty, przy rozpoczęciu restauracji wysokiej wieży marjackiej, postawiono pod nią od strony ulicy Florjańskiej budę drewnianą, jako skład materjałów budowlanych. Restaurację ukończono przed dwoma laty — buda jednak stoi nadal, a służąc za tablicę ogłoszeniową, szpeci świątynię. Należy domagać się natychmiastowego usunięcia tej wstrętnej budy, jeżeli bowiem jeszcze jakiś czas postoi, gotowi znaleźć się „konserwatorzy“, występujący z twierdzeniem, że jest ona pięknym zabytkiem, z 1903 r., że zatem zachować ją należy.

— PODZIĘKOWANIE. Dochód z wieczorku tanecznego urządzonego w dniu 17 lutego b. r. przez c. k. funkcjonarjuszów straży cywilno-policyjnej, wynosi po strąceniu wydatków, 1227 kor. 51 hal., z której to kwoty wypłacono wdowom i sierotom 520 kor., resztę zaś złożono do kasy na fundusz zakładowy.

Wszystkim ofiarodawcom, oraz tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tego wieczorku, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Bronisław Karcz, Feliks Herman.

---

72) *Jan Okwiełko.*

PRZED BURZĄ.

ROZDZIAŁ XIX.

Zygmunta sprawy społeczne zajmowały mało. O ile myślał poważnie, co mu się częściej zdarzało, niżby przypuszczać mogli postronni spektatorowie jego próżniaczego życia lat ostatnich, wolał się przenosić w abstrakcję. Jak się chętnie wyrażał, lubił piękno i prawdę: piękna szukał w przyrodzie lub sztuce i trafnie umiał je odnajdywać zarówno w dobrym obrazie lub rzeźbie, jak w zwykłym nieraz widoku wiejskim lub niepozornej na pierwszy rzut oka osobie.

Pogoń jego za prawdą przedstawiała większe trudności; w metafizyce jej nie szukał, po krótkich bowiem studjach przekonał się, że jego słowiański umysł ginął w zbyt ścisłych, często naciąganych wywodach. Z drugiej strony, był zanadto obojętnym na rzeczy wiary, aby w jej dogmatach odnaleść fundament, na którymby się mógł oprzeć. Zygmunt prawdopodobnie mógłby wierzyć, ale przerwawszy w młodości wszelkie zbliżenia do wiary, oddaliwszy się od ołtarzy, odwykł jednocześnie od potrzeby wierzenia. Jeśli go pociągały jeszcze niektóre strony kultu, to głównie z punktu widzenia estetycznego: piękno ich cenił, nie zdając sobie sprawy z całego fałszu, zawartego w jego ulubionej formule: „piękno i prawda są tyl o dwoma stronami jednej i tej samej istoty“.

Jeśli niekiedy zapuszczał się w dziedzinę filozofii, to lubił zaczepić o Kanta; jednakże jego idealizm był bardziejswojski, mniej suchy, mniej budowany; absolut u niego nie różnił się zasadniczo od chrześciańskiego bóstwa i wspólne pożycie tych dwóch odrębnych pojęć nie mąciło jego pozornej umysłowej równowagi. Zresztą w filozofii, jak we wszystkiem, był dyletantem i, co za tem idzie, eklektykiem Schopenhauer częstokroć go pociągał swoim paradoksalnym pessymizmem, w którym, prawem konstrastu, odnajdywał względny hart swojej niezepsutej słowiańskiej natury. Nietzche pociągał go stroną artystyczną swoich wodzeń; całokształt jego doktryny był mu znanym tylko pobieżnie i zupełnie obojętnym. Zresztą cały pokarm duchowy, jaki czerpał z bardzo wielkiego oczytania, służył mu prędzej do umysłowej żonglerki, niż do urobienia trwałych, zasadniczych pojęć.

Zygmunt więc szukał prawdy po swojemu, nie mogąc jej znaleść, zaintrygowany nią po dyletancku, sceptyczny z przyzwyczajenia, bierny w dochodzeniu, jak był biernym w całem swoim życiu.

Taki umysł nie mógł się zajmować konsekwentnie polityką. Arena życia społecznego mogła go nawet zaciekawiać niejednokrotnie, ale, przechodząc od interesującego go w danej chwili konkretnego wypadku do uogólniającej teorji, przyznawał trochę racji wszystkim szkołom i wszystkim obozom. Gdyby się mo że zbliżył czynnie do ruchu, byłby się skłonił w tę lub ową stronę; dotychczas jednak był systematycznie odsuwany od pracy społecznej, a sam miał w sobie za mało energii, zeby się wziąść do niej wbrew i pomimo najbliższych. Czytywał więc z równą uwagą „Kraj“ i „Przegląd Wszechpolski“, przyznawał słuszność raz ugodowcom, to znów wszechpolakom i zarówno oburzał się na oba te stronnictwa, kiedy w zapamiętaniu walki partyjnej przeciągnęły strunkę w jego mniemaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— DEPTAK KRAKOWSKI. Celem ochrony pięknego deptaku na Błoniach, Magistrat umieścił tam dwie tablice z napisami: „Droga dla pieszych“. Ostrzeżenie: „Zakazuje się na tej drodze pod karą: jazdy konnej, wozami, samochodami, rowerami, przechodu zwartych oddziałów wojska, chodzenia lub paszenia bydła po skarpach i rowach, oraz wszelkiego uszkadzania urządzeń drogowych. Zarząd miasta“.

Magistrat został spowodowany do uwidocznienia surowego ostrzeżenia, znajdują się bowiem u nas jednostki, lekceważące wszelkie przepisy, zalecające opiekę publiczności, nad drogami, ogrodami i zakładami publicznymi.

I tak z końcem miesiąca stycznia b. r. zdarzył się na deptaku następujący wypadek: Dróżnik pilnujący drogi Jakób Chrustek, ujrzał jakiegoś młodzieńca galopującego konno po deptaku. Na trzykrotne grzeczne upomnienie ze strony strażnika, młodzieniec ów nietylko nie usłuchał, ale najechał na niego, wspiąwszy konia, a nadto obił go szpicrutą. Zapytany o nazwisko, młodzieniec zawołał: „Dowiesz się durniu jutro w Magistracie“.

Bohater ów odjechał następnie w stronę Woli Justowskiej. Do Magistratu się jednak nie zgłosił i dopiero przed paru dniami dróżnik dowiedział się, że brutalny młodzieniec jest synem artysty malarza p. W. K.

Sprawa ta zostanie oddana sądowi karnemu.

NA SZKOŁĘ KUCHARSKĄ w KRAKOWIE. Czysty dochód z urządzonej dnia 16 z. m. zabawy stowarzyszenia kucharzy w Krakowie, powiększył fundusz na budowę szkoły kucharskiej, do 2258 kor. Stowarzyszenie kucharzy składa podziękowanie ofiarodawcom, którzy z okazji zabawy na cel szkoły kucharskiej, przyczynili się swemi naddatkami, do powiększenia funduszów. Zwłaszcza składa podziękowanie p. A. Morawieckiemu, za ofiarowane 50 K. i odstąpienie na zabawę swej kuchni, p. Fr. Macharskiemu i E. Chrobowskiemu za złożenie większych datków.

— LIST OTWARTY KOBIET POLSKICH do KOBIET NIEMIECKICH. Otrzymaliśmy z Warszawy z prośbą o zamieszczenie następujący, wystosowany w języku niemieckim, list grona kobiet polskich do kobiet niemieckich:

„Każdy czyn gwałtu, każda zbrodnia krzywda, choćby pozostały czas pewien bez kary, czyni duszę popełniającego niesprawiedliwość uboższą, nędzniejszą, rozkładając ją niby rak złośliwy.

„Kobiety niemieckie chrońcie dusze synów i braci waszych przed tem strasznem zepsuciem. Stańcie mężnie po stronie sprawiedliwości!

„Podnieście jednomyślny i gorący protest przeciwko grabieży i wypędzaniu z ziemi potomków tych, którzy od wieków zraszali tę ziemię krwią i potem, a zarazem zaprotestujcie przeciw całej obecnej polityce przeciwchrześcijańskiej.

„Podnieście silny protest przeciw prawu barbarzyńskiemu które cofa cywilizację znów o całe wieki. Spełnijcie swój święty obowiązek, jako kobiety chrześcijańskie, których imię przedeż nosicie. cshdlucmfwypshrdlucmfwlmm

„Zwracamy się ze swą prośbą do wszystkich gazet niemieckich, aby zechciały ogłosić tę odezwę kobiet polskich i chrześcijanek, skutek zaś moralny zależy wyłącznie od wartości moralnej i wielkości ducha kobiet niemieckich.

„Nie nam, nie naszej świętej sprawie służyć będziecie, szlachetne kobiety niemieckie, będzie to raczej głos w imię honoru Niemiec, w imię ich zaszczytnego stanowiska w świecie, w imię wyroku przyszłości, głos, protestujący przeciw haniebnemu czynowi“.

Pod listem znajdują się podpisy:

Eliza Orzeszkowa, Władysława Nidecka, Zofja Seidlerowa, Aniela Werecka, Eugenja Żmijewska, Wołowska Prażmowska, Konstancja Płońska, Marja Czesława Przewoska, Wasilewska, hr. Marja z Przeździeckich Walewska, Jadwiga Suszycka itd.

Odezwę powyższą wysłano do „Vossische Zeitung, „Freisinnige Zeitung,“ „Frankfurter Zeitung“, „Gaulois“ „Matin“, „Pauple Francais“ „Echo deParis“ i „Osservatore Romano“

— MIANOWANIA w SĄDOWNICTWIE. Wyż. sąd w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: dr. Fryd. Zimmermanna, Józefa Kumora, Stan. Panasia, Florjana Jaworskiego i Mieczysława Gryglewskiego.

Z KRAJU.

TARNÓW (Wybory do kasy chorych. Stowarzyszenie stóżów)

W dniu 27 lutego odbyły się wybory 68 delegatów do kasy chorych. Rozwielmożnieni tu socyaliści chcieli koniecznie przeforsować swoją listę, do czego używali różnych sztuczek, a nawet sprawadzili z Krakowa dra Marka, Daszyńskiego i słynnego Sulczewskiego. Wszelkie jednak zabiegi spełzły na niczem i socyaliści ponieśli dotkliwą klęskę, a przeszła lista robotników katolickich.

Tutejsza kasa chorych posiada swoją realność, oraz kilkadziesiąt tysięcy koron gotówki. Nie podoba się to socyalistom, wobec czego chcieli koniecznie wedrzeć się w zarząd i po swojemu przegospodarować majątek, oraz poobsadzać posady swemi ludźmi dla nich dogodnemi. Wszelkie jednak nadzieje zawiodły.

Nowe stowarzyszenie katolickie stróżów domowych zostało rozwiązane 23 lutego br. w lokalu towarzystwa robotników „Praca“.

Przewodniczącym zgromadzenia, mającego przeprowadzić organizacye, obrano p. Weryńskiego, naczelnika rachunkowości przy dyrekcyi skarbu w Tarnowie. Na sekretarza powołano p. Rościńskiego, emerytowanego urzędnika. Ks. Dutkiewicz przedstawił w krótkich słowach starania celem zorganizowania stróżów katolickich w samoistne stowarzyszenie.

Na polecenie przewodniczącego odczytał sekretarz p. Kościński statut. Tendencyą jego jest umoralnienie stróżów, polepszenie bytu materyalnego obrona praw ich, oraz wyrobienie w nich poczucia obywatelskiego. Zebrani zgodzili się na statut i zorganizowali się na jego podstawie, jako samoistne stowarzyszenie stróżów pod wezwaniem „św. Anioła Stróża“.

Zgromadzenie zakończył okrzyk na cześć Ojca św. oraz ks. biskupa, którego obrano członkiem honorowym.

DROHOBYCZ. Na dzień 7 b. m. zapowiedział tu komitet urzędników prywatnych wieczór z tańcami. Dziwnym się musi wydać dla każdego katolika dzień zabawy bo przypadający już wśród W. postu, a więc po karnawale aż nad to długim w obecnym roku. Już sama przyzwoitość nakazywałaby nieprowokować uczuć katolickich przez manifestacyjne lekceważenie przepisów kościelnych i długoletniego zwyczaju. Nikt się jednak zdziwi, gdy przeczyta na zaproszeniu nazwiska „pań protektorek“. Brzmią one: pp. Bernfeld, Fischer, Fridmann, Gartenberg, Klein, Kornhaber, Schreier, Klarfeld i inne. Również komitet zabawowy składa się z takich polskich (!) nazwisk: Ascher, Loefl, Baner, Frenkl, Mandel, Pirnitzer, Schön kopf i t. p.

Więc wyłącznie żydzi urządzają zabawę, co nie byłoby znów dziwnem. Atoli jak mogą się znajdować w towarzystwie tych nazwisk także nazwiska pań: Miodowicz, starościny Noel, Okońskiej i Pileckiej i panów: Okońskiego, Pileckiego i Kulczyckiego? Jak te panie mogą być „protektorkami“ żydowskiego balu, urządzanego w czasie, który powinny uszanować jako katoliczki, choćby tylko pozornie. Czy nie mają na tyle wstydu, by nie kompromitować się przed oburzoną ich służalstwem wobec żydów ludnością katolicką? Smutne to dla nich świadectwo.

MAKÓW. Miłą niespodzianką uraczyło nas tut. gniazdo sokole, dzięki ruchliwemu kierownictwu. W niedzielę dnia 23 z. m. wystąpiło po raz pierwszy z popisem gimnastycznym, na który złożyły się: ćwiczenia wolne w 4, obrazach ćwiczenia na poręczach, skoki wzwyż, piramidy, ćwiczenia ciężarami etc. wykonane przy muzyce, pod doskonałem kierownictwem p. Skupnia. Popis wypadł pod każdym względem pomyślnie doskonałem wykonaniem, w szczególności produkcje wykonane przez p. d. Skupnia, d. Maciwodę. d, Kocyana porwały wszystkich widzów i zjednały długotrwałe oklaski. Wdzięczność nal ży się założycielom gniazda sokolego za to, że potrafili życie towarzyskie w Makowie cośkolwiek odświeżyć.

— LWOWSKIE WYBORY. „Słowo polskie“ donosi, że niektórzy szefowie wydziałów Namiestnictwa zakazali urzędnikom brać udziału w głosowaniu. Powód leżał w tem, że urzędnicy w większości głosowali na kandydatów narodowo-demokratycznych. „Powiadomiony o tem prezes Koła polskiego interweniował u namiestnika, który wskutek tego niezwłocznie wydał zarządzenie, aby urzędnikom pozwolono głosować.“

* * *

„Słowo polskie“ donosi: „Prezesa Koła polskiego ostrzeżono urzędownie z Dyrekcji policji, że uplanowany jest na niego przez socjalistów zamach.

Możliwość podobnych napadów w kraju cywilizowanym wydaje się nieprawdopodobną, a jednak wiadomość ta oparta jest na fakcie. Wczoraj na zebraniu socjalistycznem zapadła uchwała w tym kierunku.

* * *

Stan zdrowia dra Battaglji pozostawia wiele do życzenia. Gorączka wprawdzie spadła, lecz osłabienie wskutek utraty krwi i zmęczenia, jest wielkie. Dr. Battaglia będzie potrzebował jeszcze kilku tygodni do zupełnego powrotu do zdrowia.

— ANARCHIŚCI przeciw BISKUPOM. Katolicki arcybiskup w Nowym Jorku Farley, otrzymał od anarchistów list z pogróżkami, w którym powiedziano, iż trudno mu będzie uniknąć gwałtownej śmierci z ich rąk. Takie same pogróżki otrzymał kardynał Gibbons.

Na giełdzie z powodu gróźb anarchistów zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności; zwiedzanie giełdy przez obcych wzbronione, policyjne posterunki w giełdowej dzielnicy zwojono.

Również poszczególni przedstawiciele władz otrzymali wezwanie, aby zaprzestali stosowania ostrych środków przeciw anarchistom. inaczej grozi im śmierć.

Szpital Braci Miłosierdzia.

Od Konwentu Bonifratrów (Braci Miłosierdzia) w Krakowie otrzymujemy następującą odezwę do obywateli miasta Krakowa i całego kraju, z prośbą o zamieszczenie.

Jak to powszechnie wiadomo, otworzył Konwent Bonifratrów w Krakowie przed rokiem nowy jubileuszowy szpital im. cesarza Franciszka Józefa I dla użytku społeczeństwa. Nadzieje jakie Konwent z otwarciem jego podkładał, ziściły się niestety tylko częściowo. Chorym pomieszczonym w ubikacjach nowego szpitala, urządzonych według wszelkich reguł sanitarnych, jest przestronno i wygodnie, pomoc lekarska i pielęgnowanie chorych odbywa się z całą troskliwością; krótko: wewnętrzne wyekwipowanie szpitala i opieka, nad chorymi nie pozostawia nic ponadto, jak jest obecnie, do życzenia.

Pod względem materjalnym atoli, co dla utrzymania i dla dalszej egzystencji tak humanitarnego Zakładu jest kwestją pierwszorzędną

wagi, doznał Konwent wielkiego, wcale niespodziewanego zawodu,

Od października 1906 do końca października 1907 okazał się za sam tylko opał, dostarczenie środków żywności i inne konieczne potrzeby zakładu w tym czasie deficyt w wysokości przeszło kor. 10 000 Do tego doliczyć jeszcze należy dawny dług w wysokości 80.000 kor., który na nowym budynku szpitalnym ciąży, a który tak bardzo powstrzymuje Konwent w dalszym rozwoju zakładu.

W tych więc fatalnych warunkach, dalsza działalność, która w obecnej dobie jeszcze w najszerszych granicach dała się spełnić, jest już w najbliższej przyszłości wysoce na szwank wystawioną i prawie uniemożliwioną.

Od 1 stycznia do 31 grudnia 1907 było w nowym szpitalu 1430 chorych leczonych Cyfra zaś pielęgnowania chorych wynosiła 26 tys. 473 dni. Do ambulatorjów zgłosiło się przeszło 33 tys. przychodniów po bezpłatną poradę lekarska i pomoc.

To w wysokim stopniu niepomyślne, finansowe położenie Konwentu, skłoniło go już nawet do zastanowienia się, czy ewentualnie w ostatecznści nie byłoby wskazane czasowe zwinięcie oddziału chirurgicznego, który najliczniejszych i największych nakładów pieniężnych wymaga, a to na czas aż do zupełnego umorzenia długów Konwentu, co atoli wyszłoby tylko na szkodę ludności, pozostającej bez jakichkolwiek środków materjalnych.

Bez dostatecznej pomocy i poparcia zakładu z zewnątrz, jest tegoż dalsza egzystencja i niesienie wszechstronnej czynnej pomocy wprost niemożliwem.

Z tego więc powodu apeluje podpisany do wszystkich szlachetnych przyjaciół i zwolenników zasad humanitarnych, a w szczególności do osób życzliwych Zakonowi Bonifratrów, o u d z i e l e n i e j a k n a j r y c h l e j s z e j p o m o c y i p o p a r c i a dla K o n w e n t u, k t ó r y w o b e c n e j c h w i l i z n a j d u j e s i ę w b a r d z o s m u t n e m p o ł o ż e n i u f i n a n s o w e m, a to bądź przez fundowanie t. zw. łóżek pamiątkowych, bądź też przez nadsyłanie chociazby najmniejszych datków, które zawsze mile będą widziane.

Przypadający na rok bieżący jubileusz 60 letnich rządów cesarza Franciszka Józefa I, nastręcza najpiękniejszą sposobność dokończenia wielkiego dzieła, które naród polski na pamiątkę 50 letniego jubileuszu pełnej chwały rządów do życia powołał to jest „Nowy jubileuszowy szpital im. cesarza Franciszka Józefa I, prowadzony przez Konwent Bonifratrów w Krakowie“.

W ten sposób ułatwioną będzie Konwentowi nietylko spłata ciążącego na nowym tym szpitalu długu w wysokości k. 80 000, ale postawi także ten pożyteczny zakład w pomyślnem, materjalnem położeniu, aby tenże bez przeszkód i troski istotnie był w stanie spełnić dzieła dobroczynności względem tych wszystkich, którzy bez protekcji znajdują przytułek w szpitalu i którzy w ambulatorjach szpitalu poządają bezpłatnej, lekarskiej rady i pomocy!

Utarło się bowiem niestety powszechnie to zapatrywanie, że każdy, biedny czy niebiedny, który do Braci miłosierdzia się zgłosi, musi od nich wszystko za darmo otrzymać. Nikt jednak się nie pyta, czy Bracia miłosierdzia posiadają również potrzebne na to środki, aby wszystkim żądaniom, jakie szukający pomocy stawiają, sprostać mogli. Pięknymi, pocieszacymi i do cierpliwości przemawiającymi słowami nie dadzą się odprawić od furty szpitalnej chorzy, i szukający ulgi w cierpieniach, — tu trzeba spieszyć z czynną pomocą, która pociąga zawsze za sobą odpowiednie wydatki.

Fr. Laetus Bernatek, Przeor

Telegramy.

DELEGACJE AUSTRJACKIE.

WIEDEŃ. Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej delegacji austrjackiej poseł K o z ł o w s k i oświadczył, że już podczas dyskusji nad wnioskiem hr. Latoura i posła Schraffla przypomniał, że sprawa podwyższenia płac oficerom i żołdu dla żołnierzy nie jest polityczną—trzeba więc dla wprowadzenia tego słusznego żądania austrjackiej delegacji w duchu jej życzeń użyć tych środków, które najszybciej do celu prowadza. Następnie interpeluje rząd wspólny: 1) czy z w o ł a n i e d e l e g a c j i w m i e s i ą c u maju jest absolutnie zapewnione, 2) czy wspólny rząd wstawi p o d w y ż s z e n i e p ł a c o f i c e r s k i c h i ż o ł d u dla żołnierzy do budżetu na r. 1909 i czy zażąda kredytu dodatkowego w tym celu na rok 1908 w maju, 3) czy i jakie gwarancje istnieją, że uchwała austrjackiej delegacji w maju zostanie rzeczywiście przeprowadzoną, 4) czy minister skłonnym jest powtórzyć swoje oświadczenie, że w myśl stanowiska zajętego przez komisję wojskową kwestja o podwyższeniu żołdu dla żołnierzy i gaż oficerskich nie będzie objektem kompenzacyjnym, za jakiekolwiek żądania wojskowe węgierskie, że więc junctim między tą sprawą a innemi kwestjami wojskowemi i żądaniami węgierskiemi jest wykluczonem.

Po posiedzeniu plenarnem delegacji komisja wojskowa o b r a d o w a ł a p o p o ł u d n i u w dalszym ciągu nad renuntium, jakie ma być wystosowane do delegacji węgierskiej.

Minister wojny S c h ö n a i c h podniósł, że już na poprzedniem posiedzeniu oświadczył, iż także on obstawać będzie za tem, aby podwyższenie płac oficerskich i żołdu dla żołnierzy działały wstecz od 1 stycznia 1908. Rozumie się samo przez się, że zażąda w tym celu kredytu dodatkowego na rok 1908. Co się tyczy żądania, aby swoje oświadczenie w delegacji węgierskiej powtórzył, to musi przedewszystkiem zaczekać na uchwały komisji. Stanowisko delegacji austrjackiej do wspólnemu rządowi sposobność to oświadczenie dosłownie powtórzyć.

Hr. S t ü r g h oświadcza się przeciw odbyciu wspólnego posiedzenia obu delegacji i wnosi rezolucję, że renuntium delegacji węgierskiej, jako sprzeciwiające się uchwałom delegacji austrjackiej nie przyjmuje się do wiadomości, i że delegacja austrjacka uchwałą co do wniosków Latoura i Schraffla w całej rozciągłości utrzymuje i wzywa się w końcu wspólny rząd, aby delegację z początkiem maja z pewnością zwołał na sesję i tylko taki wspólny budżet przedłożył, w którymby podwyższenie płac oficerskich i żołdu dla żołnierzy było uwzględnionem w ramach ordynarjum wojskowego i marynarki z działalności od 1 stycznia 1808 r.

Mowca zastrzega sobie jeszcze ściślejszą stylizację tego wniosku.

W dalszej dyskusji del. K o z ł o w s k i oświadczył się za rezolucją hr. Stürghka. Prezydent ministrów również zalecał tę rezolucję podczas gdy del. Schraf postawił wniosek o o d b y c i e w s p ó l n e g o p o s i e d z e n i a o b u d e l e g a c j i. Wniosek ten odrzucono 6 głosami przeciw 5 głosom, natomiast p r z y j ę t o w n i o s e k hr S t ü r g h k a również 6 głosami przeciw 5 poczem w y b r a n o k o m i t e t, złożony z delegatów S t a n k a, K o z ł o w s k i e g o i hr S t ü r g h k a, ktorzy mają zredagować rezolucję hr Stürghka. Następne posiedzenie zostanie w drodze pisemnej ogłoszone. Del. Schraffl zgłosił swój wniosek jako votum mniejszości.

WIEDEŃ. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu delegacji austr. pos. Schuhmayer wniósł interpelację, w której wskazał na wydarzenie, jakie miało miejsce w pewnych koszarach, gdzie kapral rozkazał szeregowcowi położyć się na ziemię, poczem w sposób nie dający się opisać, znęcał się nad nim.

Minister wojny S c h ö n a i c h odpowiedział że ten ubolewania godny i niesłychany a podły postępek kaprala rzeczywiście miał miejsce. Dotyczący kapral, który przyznał się do znęcania, znajduje się obecnie w areszcie garnizonowym i będzie ukaranym.

Przed przejściem do porządku dziennego delegat hr. M e r w e l t jako zastępca przewodniczącego komisji wojsk. wskazał na to, że komisja nie ukończyła jeszcze swoich obrad nad nuntium delegacji węgierskiej. Wobec tego posiedzenie zamknięto, a prezydent zawiadomił, że termin następnego posiedzenia poda w drodze pisemnej do wiadomości.

WYBORY we LWOWIE.

LWOW. Głosowało 6035 wyborców; absolutna większość 3018. Otrzymali: dr. Ernest Adam 3432, dr. Roger Battaglia 3308, dr. Tadeusz Rutowski 3097, Józef Neuman 2877 dr. Michał Grek 2639 dr. Ludomił Germann 2266, rozsirzelonych głosów 114.

W y b r a n i p o s ł a m i dr. A d a m, dr. B a t a g l i a i dr. R u t o w s k i.

NADANIE TYTUŁU HRABIOWSKIEGO.

WIEDEŃ. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał właścicielowi dóbr i przemysłowcowi w Pleszowie, Robertowi Kazimierzowi Osieciemskiemu Hutten Czapskiemu tytuł hrabiowski.

Z DUMY.

PETERSBURG. Duma zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu przedewszystkiem projektem ustawy przedłożonym przez ministerstwo spraw wewnętrznych żądającym 8326000 rubli na zaopatrzenia, poczem przystąpiła do ustawy przedłożonej przez 21 członków a opracowanej przez komisję Dumy w celu przeciw działania opilstwu. Zastępca ministerstwa skarbu oświadczył, że rząd pochwala zasady przedłożenia, prosił jednakże o przekazanie tej ustawy ministerstwu dla jej opracowania. W końcu odczytano telegram burmistrza miasta Warna z okazji 30-lecia pokoju w San Stefano i niepodległości Bułgaryi. „Odczytanie tego telegramu przyjęto oklaskami.

CAR DO SZLACHTY MOSKIEWSKIEJ.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Na adres szlachty moskiewskiej odpowiedział car Mikołej pismem odręcznem co następuje: „Dziękuję za objawione uczucia miłości“ i przywiązania. Jestem przekonany, że szlachta moskiewska pozostanie wierną tradycyi swoich przodków i będzie mi obecnie, tak jak od dawien dawna oddaną i dołoży wszelkich sił, aby wykonać moje polecenia celem odnowienia i wzmocnienia naszej wielkiej Rosji.

ZAPIS KRÓLA LEOPOLDA dla BELGII.

BRUKSELA. Nowa umowa w sprawie przyłączenia Kongo zawiera także postanowienie w sprawie przejścia posiadłości króla w Cap Ferrad we Francji przedstawiającej wartość 15 milionów fr., w posiadanie Belgii.

BOMBY w SZKOLE.

TYFLIS. W sali koncertowej gimnazjum przepełnionej uczniami, rzucono po odśpiewaniu hymnu cesarskiego d w i e b o m b y. Powstał wielki zgiełk w którym d w o j e d z i e c i odniosło ciężkie kontuzje.

SIŁY ZBROJNE ANGLII.

LONDYN. Izba gmin odrzuciła 320 gł -

sami przeciw 73, rezolucję Macdonalda, żądającą ze względu na ciągłość stosunków przyjaznych z mocarstwami, ograniczenia wydatków na uzbrojenie. W ciągu dyskusji, sekretarz skarbu Aquith wskazał na wprowadzone już ograniczenie wydatków na armię i flotę i prosił, aby Izba zdała sobie jasno sprawę z tego, czy żądane oszczędności dadzą się pogodzić z należną obroną terytorjum angielskiego. Cała polityka flotowa Anglii ma charakter czysto obronny. Stanowisko Anglii na morzu jest na razie takiem, że nie można zaprzeczyć jej hegemonji i musi też takiem pozostać. Dla tego jest obowiązkiem rządu dbać o utrzymanie dotychczasowego stanu floty.

POŻAR SZKOŁY.

CLEVELAND (Dep. kabl.) W jednej szkole na tutejszem przedmieściu od pieca powstał pożar. który wkrótce ogarnął całą szkołę. W szkole znajdowało się 400 dzieci, wśród których powstała olbrzymia panika. Ponieważ były tylko 2 wyjścia ze szkoły, dzieci uciekające gniotły się na śmierć i odniosły silne zranienia.

Wkrótce zawaliło się pierwsze piętro, a część dzieci wpadła do piwnicy. 70 do 100 dzieci zabitych; po największej części miały one 9 do 12 lat. Wśród nich jest sporo nazwisk niemieckich.

FRANCJA a MAROKKO.

PARYZ. (Aj. Havasa). Jak słychać ministrowie: Clemenceau, Pichon, Picouart, i Thomson odbyli wczoraj konferencję, i zadecydowali że koniecznem jest wysłanie posiłków do Casablanca. Posiłki te, które odejdą natychmiast, wynosić będą 3.000 ludzi, w tem 1.200 Senegalczyków.

SPRAWA KONGO.

BRUKSELA. Jak Aj. tel. Havasa donosi, przyszło między królem a rządem do zupełnego porozumienia w sprawie umowy o przyłączenie Kongo.

Z HISZPANII.

PARYŻ. Ajencja Havasa donosi z Madrytu: Odwiedziny austro-węgierskiej eskadry i podróż króla Alfonsa do Barcelony, wywołuje zdziwienie w prasie hiszpańskiej. Wobec tego należy twierdzić, że odwiedziny eskadry odpowiadają życzeniom króla, który radby widzieć na wodach swych eskadrę państwa, z którem łączą go ściślejsze związki familijne. Odwiedziny są zresztą aktem kurtuazji. Położenie w Barcelonie nie jest następstwem usposobienia ludności, a odwiedziny króla nie mogą być uważane za akt nierozważny, raczej zdolne są kłam zadać wszelkim alarmującym pogłoskom.

ANARCHISCI w AMERYCE.

WASZYNGTON. Sekretarz dla spraw handlowych polecił wszystkim urzędnikom imigracyjnym, aby porozumieli się z władzami policyjnemi i detektywami i przy ich pomocy starali się kraj uwolnić od anarchistów i zbrodniarzy zagranicznych, których można wydalić na podstawie prawa o imigracji.

SKAZANIE SWIĘTOKRADCÓW.

LINCOGES. Sąd przysięgłych skazał Thomasa, który dopuścił się kradzieży w rozmaitych kościołach na 6 lat więzienia, zaś jego pomocników każdego na 3 lata więzienia.

GOSPODARKA ROSYJSKA.

PETERSBURG. (Pet. Aj. tel.) W Dumie wnieśli członkowie prawicy i skrajnej prawicy interpelację do ministra marynarki czy wiadomem mu jest, że kilku urzędników ministerstwa marynarki, po stwierdzeniu, że przedsiębiorstwo angielskie Wickert nie wykonało uzbrojenia krążownika „Ruryk" według wymagania rządu, nietylko nie domagało się od tego przedsiębiorstwa kary pieniężnej lecz zarządziło w dodatku, aby firmie tej przesłano rysunki nowych rosyjskich dział i zleciło tej firmie uzbrojenie pancernika według tajnej rosyjskiej metody. Interpelanci zapytują, czy jeżeli zarzuty te są prawdziwe zarządzi kroki sądowe.

TOŁSTOJ WCIĄŻ WYKLĘTY.

PETERSBURG. Słowo petersburskie twierdzi, że wiadomość, jakoby synod postanowił przyjąć ponownie Lwa Tołstoja na łono cerkwi prawosławnej, jest najzupełniej fałszywa.

OD DUNAJU do ADRJATYKU.

RZYM. Aj. Stefaniego ogłasza następującą notę: Minister spraw zagranicznych Tittoni odpowiedział na cyrkularz rosyjskiego rządu oświadczeniem, że rząd rosyjski akceptował zawarte w tym cyrkularzu zapatrywania. Tittoni telegrafował do włoskiego ambasadora w Konstantynopolu aby popierał sprawę koncesji której domaga się Serbia dla budowy kolei Dunaj-Adrjatyk. Austro-węg. ambasador przy kwirynale oświadczył wobec ministra Tittonieo, że rząd austryjacki nie ma nic do zarzucenia budowie kolei od Dunaju do Morza Adryjatyckiego.
d

PARYZ. Rada ministrów uchwaliła wczoraj wysłać 4 tysiące żołnierzy rozmaitych gatunków broni do Tunisu i Algieru dla Maroko.

LONDYN. Lord Campbell Bacmermann przebył dzień spokojnie. Odwiedził go król Edward, aby go pożegnać przed swoim odjazdem do Biarritz.

LONDYN. „Daily News" donosi z Chicago: Postanowiono wydalić wszystkich znanych anarchistów i zmienić stosowaną wobec nich politykę łagodności. Polityka ta bowiem uczyniła z Chicago wprost wylęgarnię anarchistów. Trzystu anarchistów już aresztowano. Pisma anarchistyczne podlegać będą w przyszłości ścisłej cenzurze.

CENNIK
Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 15 lutego 1908

	Płacą w koronach		żądają w koronach	
Ruble papierowe	251	25	2	52
Marki niemieckie	117	30	1	—
Franki papierowe	95	40	52	
20-to frankówki w złocie	19	10	57	
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	16	7
4½% Listy zast. Banku hip.	99	25	15	7
5% Listy zast. Banku hip.	94	75	08	
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	10	115	
4% Listy zast. Banku kraj.	95	—	80	
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z niezk.	98	75	19	
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	97	50	88	
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94	25	59	
4% Galicyjskie obligacye prop.	97	75	71	
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95	80	9	9
4% Pożyczka m. Lwowa	92	75	1	9
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	89	
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	96	
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100	—	101	
4½% Obligacye kolejowe	95	—	59	
Losy miasta Krakowa	100	—	151	
Akcye Banku kred. we Lwowie	570	—	5726	
Akcye Banku hipotecz. „	—	—	—	
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	25
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czer[illegible]ca-Jassy	572	—	578	—
4.2% wspóln. renta papierowa	98	—	98	50
4.2% wspóln. renta [illegible]	98	—	93	50
4% renta koron	98	—	98	50
4% renta koron. [illegible]ska	94	10	94	60
4% renta austr. w złocie	117	—	117	65
4% renta węgierska w złocie	112	50	113	—

NADESŁANE.

---

†

JÓZEF ZDUŃ

doktor wszech nauk lekarskich,
właściciel dóbr, b. poseł na Sejm krajowy
przeżywszy lat 89, po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 4. marca 1908 r. w Skawie.

Pogrzeb odbędzie się z kościoła parafialnego w Rabie wyżnej w piątek dnia 6-go b. m. o godz. w pół do 3-ciej po południu, na który-to obrzęd synowa wraz z wnuczką zaprasza.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
8.08 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sacza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rrzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróz, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.58 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, a Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połaczenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połaczenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20. do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku
5.52 rano osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412. do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima Żywca i Suchy. Połaczenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku.
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy. Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu - w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

Nr. I 607/8 9.

Edykt licytacyjny.

Dnia 20 marca 1908 o godz. wpół do 10 przedpoł. odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze Nr. 68 licytacja dobrowolna realności Lwh. 17. 524. 525. gm. Podgórze i realności Lwh 224. gm. Płaszów.

1). Realność Lwh. 17. składa się z parcel grunt. w obszarze 5. morgów 51 sążni ocenioną jest na 4631 K. 80 h.

2). Realność Lwh. 524 składa się z parcell budowlanej o 94 sąż. i stojącym na tejże domu mieszkalnego — ocenioną na 24335 K. 9. h.

3). Realność Lwh. 525 z parc. bud. i ogrodu w obszarze 852 sążni i domu dwupiętrowego, ocenioną jest na 77817 K. 60 h.

4). Realność Lwh. 224 gm. Płaszów składa się z parc. grunt. w obszarze 6 morgów 1299 sążni ocenioną jest na 6815 K.

Najniższa oferta wynosi ad 1) 4631 K. 30 h. ad 2), 24335 K. 9. h. ad 3). 77817 K. 80 h. ad 4). 6815 K.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelarji sądowej oddziału V. C. k. Sąd powiatowy Oddz. V. PODGÓRZE, d 22 lutego 1908 r.

Losowanie dzieł sztuki

między członków krakowskiego Towarzystwa „Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1907. odbędzie się 29 marca 1908. Zarząd Towarzystwa wzywa niniejszem wszystkich pp. Korespondentów, którzy nieuiścili do tąd należytości za pobrane w ciągu ubiegłego roku bilety, ażeby

najpóźniej do 20 Marca

br. złożyli sprawozdanie ze Swej czynności wraz z przypadającą za rozsprzedane bilety gotówką i imienne spisy Członków. — Bilety za które należytość w terminie powyższym nie będzie uiszczoną, będą od udziału w losowaniu wykluczone. 246

„Przewodnik dla Organistów

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu.“

Cena egz. broszur. k. 3·—
„ „ oprawnego w półpłótno k. 4·—

Na przesyłkę doręczyć należy hal. 45.

Wysyła się tylko za nadesłaniem zadatku lub należytości z góry.